W twórczości Stycznia wyróżniam dwa okresy, dla których cezurę stanowi tekst *Wolność w prawdzie*[6], a odpowiadające dwom wspomnianym wcześniej koncepcjom doświadczenia moralnego. W pierwszym okresie swoich etycznych poszukiwań filozof przez doświadczenie moralne rozumiał – jak już wskazałem – doświadczenie kategorycznej powinności afirmacji osoby dla niej samej. Jest ono macierzystym faktem moralnym. Powinność odsłania sytuację ontyczną, którą stanowi obiektywne zobowiązywanie kogoś względem kogoś, polegające na ontycznym normowaniu podmiotu przez wartość osoby. Powinność bezwzględnie zobowiązuje podmiot do określonego działania względem

drugiego podmiotu i w tym wyraża się jej moralna normatywność[7]. Domaga się ona od podmiotu spełnienia czynu będącego odpowiedzią na dostrzeżoną wartość osoby. Tak rozumiane doświadczenie moralne pozwala na sformułowanie podstawowej zasady personalizmu etycznego: persona est affirmanda propter se ipsam (osobie należna jest afirmacja dla niej samej). Osoba stanowi źródło moralnej powinności i kryterium wartości moralnej czynu. Integralny charakter doświadczenia moralnego oznacza zatem nierozerwalny związek bezwzględnej powinności i jej treści z godnością ludzkiej osoby.

Etyka jest więc nauką opartą na doświadczeniu. W nauce realnej doświadczenie – jak wiadomo – pełni rolę podstawowego źródła informacji, zwłaszcza o jej przedmiocie materialnym, a także stanowi metodologiczną podstawę poznawczej prawomocności jej twierdzeń. Etyka, dysponując własnym, swoistym doświadczeniem, jest nauką autonomiczną, czyli epistemologicznie i metodologicznie niezależną od jakiejkolwiek nauki czy dziedziny wiedzy. Sam charakter autonomiczności etyki, czyli jej „pierwszeństwa", stanowi zatem pochodną koncepcji doświadczenia moralnego jako bezpośredniego poznania powinności moralnej. Ujęcie jej ściśle związane jest z bezpośrednim doświadczeniem wartości osoby. Mimo że doświadczenie moralne zachowuje autonomię względem doświadczenia siebie jako człowieka-osoby – gdyż doświadczenia tego nie zakłada – sam przedmiot doświadczenia moralnego jest jednak „wbudowany"[8] – jak twierdzi Styczeń – w przedmiot doświadczenia antropologicznego. Powinność moralną ujmujemy bowiem zawsze jako współdaną z poznaniem osoby. Dlatego fenomenologia powinności, rozumiana jako jej ogląd i opis, prowadzi z konieczności do antropologii moralności. Nie da się zrozumieć powinności moralnej bez odniesienia jej do osoby, ponieważ powinność zawsze jest powinnością afirmacji osoby dla niej samej. Antropologia moralności nie stanowi jednak „ostatniego słowa" etyki. W doświadczeniu odsłania się z pewną naocznością bytowy fundament fenomenu moralnego, zachodzi zatem konieczność wyjaśnienia go przez racje ontyczne. Powinność jest bowiem pewną realnością[9]. Dlatego etyka staje się także metafizyką moralności. Integralny charakter doświadczenia moralnego domaga się więc konstytuowania etyki jako antropologii i metafizyki moralności. Zarówno antropologia, jaki i metafizyka moralności rodzą się – jak podkreśla Styczeń – z wnętrza owego doświadczenia. Pisze on: „Jeśli więc

[7] Tym drugim mogę być również ja sam dla siebie.

[8] S t y c z e ń, *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności*, s. 219. „Wbudowanie" owo oznacza, że doświadczenie moralne „zakłada istnienie człowieka-osoby" (tamże).

[9] „Można i trzeba w przypadku treści określającej fakt moralny stwierdzić specyficzną jej realność lub – co na jedno wychodzi – fakt tożsamości bezwzględnie powinnego z bytem albo jeszcze inaczej – identyczność «powinien» z «jest», oczywiście na rzecz tego pierwszego". Tamże, s. 178.

etyka staje się antropologią filozoficzną moralności, to nie dlatego, że ją powiązano z istniejącą obok niej i niezależnie od niej filozofią człowieka. Człowiek bowiem jest dla etyki od samego początku jej własnym tematem jako ktoś, kto samym faktem swego bycia «rodzi» powinność afirmowania go dla niego samego i zarazem jako ktoś, kto jest do tej afirmacji zobowiązany. Etyka nie musi więc dopiero «wyjść poza siebie», by stać się filozoficzną antropologią. Przeciwnie, nie może się nią nie stać, jeśli tylko chce «do końca» zbadać swój własny przedmiot i «do końca» zidentyfikować samą siebie. Podobnie też etyka staje się metafizyką nie dlatego, że znaleziono logicznie poprawny sposób przejścia od zdań etyki do zdań metafizyki lub od zdań metafizyki do zdań etyki. Takiego sposobu nie ma i nie jest potrzebny. Etyka staje się metafizyką moralnej powinności nie poprzez powiązanie z ukonstytuowaną niezależnie od jej przedmiotu teorią bytu, ale przez to, że nie może nie chcieć wyjaśnić «do końca» faktu istnienia powinności moralnej. Na to nie pozwalają jej własne pytania, własna problematyka.[…] Nie przez redukcję przedmiotu etyki do metafizyki staje się więc etyka metafizyką moralności, lecz przez to, że jej własny przedmiot pod naciskiem egzystencjalnych pytań człowieka jako istoty moralnej musi być wyjaśniony ostatecznie. Przez sposób wyjaśnienia swego przedmiotu staje się przeto etyka filozoficzną antropologią moralności i metafizyką moralności”[10]. Cytat ten ukazuje, jak Styczeń rozumie związek etyki, antropologii i metafizyki moralności. Antropologia i metafizyka moralności rodzą się z potrzeby wyjaśnienia „do końca” faktu moralnego. Potrzeba ta wyraża się w samorzutnych pytaniach, generowanych przez doświadczenie moralne. Pytania te niejako należą do zasobu danych tego doświadczenia. Dopiero fenomenologia, antropologia i metafizyka powinności traktowane łącznie tworzą adekwatny metodologicznie obraz etyki. Etyka pozostaje w nierozerwalnym związku z filozoficzną antropologią i metafizyką.

W drugim okresie swojej naukowej twórczości Styczeń upatrywał doświadczenie moralne nie w bezpośrednim ujęciu godności drugiej osoby, lecz w doświadczeniu normatywnej mocy prawdy[11]. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy przez podmiot jest bardziej pierwotne – zdaje się sądzić Styczeń – niż bezpośrednie doświadczenie godności drugiego. Pierwotność owa wyraża się w tym, że osobową godność źródłowo poznajemy we własnej osobie i do jej ujęcia prowadzi właśnie poznanie normatywnej mocy prawdy. Filozof zauważa, że moment normatywny (powinnościowy), pojawia się już w elementarnym akcie poznania, w którym podmiot coś stwierdza albo cze-

[10] T e n ż e, *W sprawie etyki niezależnej*, „Roczniki Filozoficzne” 24(1976) nr 2, s. 94.

[11] Zob. t e n ż e, *Normatywna moc prawdy, czyli być sobą to przekraczać siebie. W nawiązaniu do Karola Wojtyły etyki jako antropologii normatywnej*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, s. 351-367; por. K. K r a j e w s k i, *Prawda podstawą etyki Tadeusza Stycznia*, w: „Ethos” 24(2011) nr 3(95), s. 135-140.

muś zaprzecza, a stwierdzoną i przeżytą przez podmiot prawdę o przedmiocie nazywa Styczeń autoinformacją. W momencie zaprzeczenia prawdzie podmiot uświadamia sobie, że czyni coś, czego uczynić mu nie wolno, uświadamia więc sobie normatywną moc prawdy, która była obecna prerefleksyjnie, czyli przeżywaniowo w asercji jego własnego aktu poznania. Odkrycie „tego mi uczynić nie wolno" jest równoznaczne z odkryciem moralnej powinności. Oznacza to – według stwierdzenia Stycznia – że „autoinformacja okazuje się […] autoimperatywem". Oto zatem istota „nowego" doświadczenia moralnego: nie wolno nie respektować prawdy przez siebie poznanej. Doświadczenie to wyraża filozof formułą: „Com sam stwierdził (moment autoinformacji), temu nie wolno mi zaprzeczyć (moment samonakazu)". Podmiot uświadamia sobie, że moment normatywny (powinienem) ufundowany jest na momencie autoinformatywnym (poznaniu i przeżyciu prawdy). Okazuje się, że to samo źródło i ta sama racja, które decydują o uznaniu autoinformacji, decydują również o prawomocności autoimperatywu. Autoimperatyw jako poznawczy wyraz ujęcia normatywnej mocy prawdy jest powinnością jej afirmowania dla niej samej. Stąd podstawowa norma w etyce Stycznia brzmi teraz: „Prawdzie należna jest afirmacja dla niej samej".